



Warszawa, dn. 17 sierpnia 2017 r.

Lyudmyla Kozlovska
Prezes Zarządu
Fundacji Otwarty Dialog

Oświadczenie

Oświadczam, że w związku z początkiem rosyjskiej okupacji Krymu w marcu 2014 r. mój brat wyjechał z Sewastopola do Polski wraz z najbliższą rodziną, w tym jego obecną żoną. Przebywa obecnie w USA. Jego powrót na Krym nie jest teraz możliwy. W grudniu 2014 r. nie był wraz z żoną w Moskwie - to był rok 2013. Doszło do manipulacji: opublikowane wtedy przez jego żonę zdjęcia pochodzą z wcześniejszego okresu. Tego samego dnia publikowała ona także zdjęcia z wielu innych miejsc, które odwiedzili wcześniej. Data publikacji nie musi być tożsama z datą odwiedzin. Jego żona na zdjęciu z Moskwy nie jest w ciąży itd. To przekłamanie.

Petro Kozlovski w roku 2003 sprzedał wszystkie posiadane przez siebie akcje firmy "Sewastopolski Majak". W związku z tym nie dotyczą go w żaden sposób przypisywane mu wydarzenia dot. m. in. eksmisji lokatorów z mieszkań przyzakładowych. Jego głównym biznesem stała się telekomunikacja - łącza internetowe i telefonia VOIP.

Niezależnie od tego, co mogą wykazywać obecnie rosyjskie rejestry, mój brat nie sprawuje faktycznej kontroli nad żadnymi przedsiębiorstwami na Krymie. Należące do niego przedsiębiorstwa i infrastruktura zostały bezprawnie przejęte przez władze okupacyjne w 2014 r. Na forum międzynarodowym podejmuje on starania na rzecz odzyskania utraconych aktywów bądź uzyskania stosownej rekompensaty. Szczegóły dotyczące tych działań są poufne.

Należy mieć ograniczone zaufanie do danych udostępnianych przez władze okupacyjne i federalne. Wiele informacji mogło zostać przepisane z archiwów ukraińskich w sposób automatyczny. W ten sam sposób rosyjska administracja wydaje paszporty wszystkim mieszkańcom półwyspu, których dane posiada - często bez ich wiedzy i zgody. Rosja uważa mnie i mojego brata za swoich obywateli, ale nie mamy na to żadnego wpływu.

Podkreślić należy, że Rosja nie jest państwem prawa, a ogromny wpływ na codzienne funkcjonowanie Krymu mają związane z władzą i wzajemnie zwalczające się struktury przestępcze. Tak stare, jak i napływowe. W tych realiach nie respektuje się żadnych praw własności, preparowane są dowolne dokumenty, służby specjalne nie podlegają żadnej kontroli a aktywa biznesowe przechodzą z rąk do rąk. Niestety, choć w mniejszym stopniu, to był z tym także problem za czasów administracji ukraińskiej - przed 2014 r. Warto to brać pod uwagę dokonując analizy własności spółek i powiązań biznesowych.

Przed okupacją mój brat wspierał różne ukraińskie inicjatywy społeczne i polityczne m. in.

pomarańczowy Majdan i Blok Julii Tymoszenko. Nigdy nie finansował jednak partii Swoboda. Nie ma też nic wspólnego z Rosyjską Partią Emerytów na Rzecz Sprawiedliwości. Nie mamy wpływu na decyzje i wybory innych, dorosłych członków naszej rodziny, którzy pozostali na Krymie. W sposób oczywisty dotyczy to także jego dawnych znajomych, czy partnerów biznesowych. Okupacja całkowicie zmieniła okoliczności życia i podzieliła mieszkańców Krymu rozbijając wiele rodzin.

Sewastopolską Polonię, jako inicjatywę kulturalną, Petro Kozlovsky wspierał od wielu lat, począwszy od 2006 r. Nie miało to żadnego związku z ówczesnymi, czy obecnymi poglądami politycznymi jej działaczy. Zakładam też, że - podobnie jak ma to miejsce w innych krajach niedemokratycznych, czy na kontrolowanych przez nie terytoriach - musi ona dzisiaj w swojej działalności zachowywać szczególną ostrożność. Nie mam z tym natomiast ani ja, ani mój brat bezpośredniego związku. Wiadomo mi jednak, że ostatnie zamieszanie wokół naszej Fundacji doprowadziło do wielokrotnych przesłuchań m. in. liderki Polonii i starszej osoby, Tatiany Gornostajewy przez FSB. Obawiam się, że wpłynęło to negatywnie na jej zdrowie. Obecnie przebywa ona w ciężkim stanie w sewastopolskim szpitalu.

Ze względu na stan zdrowia (m. in. problemy ze wzrokiem) mój brat nigdy nie służył w sowieckich ani ukraińskich siłach zbrojnych. Wbrew nierzetelnym informacjom, nigdy nie był w marynarce wojennej. Tym samym Andrej Gross nie jest jego kolegą z marynarki. Nie ma go na zdjęciu, do którego odsyła raport Marcina Reya. Są tam inni ludzie.

Petro wspierał finansowo Fundację Otwarty Dialog i namawiał do tego inne osoby ze swojego otoczenia. Ja przebywałam w tym czasie od dawna za granicą, nie miałam z nimi bezpośredniej styczności. Podkreślić należy, że chodziło o obywateli Ukrainy, którzy kierowali się pobudkami patriotycznymi, jak wielu Ukraińców w tym okresie. Dotyczy to także osób, o których donoszą ostatnio w sensacyjnym tonie polskie media. Żadne tego rodzaju "przelewy z Rosji" nie byłby możliwe choćby ze względu na tamtejsze, restrykcyjne prawo.

Tak, nasi krymscy darczyńcy byli od kilku lat widoczni w sprawozdaniach i rosyjskie służby zapewne mogły to sprawdzić. Jest natomiast bardzo znacząca różnica pomiędzy zawartą tam informacją, że wsparcie pojawiło się jednorazowo w 2013 r. (czyli przed okupacją), a słowami dziennikarzy, że pieniądze płyną nadal. Tak samo robi różnicę codzienne przypominanie ich nazwisk i rozstrząsanie ich rzekomych powiązań w głównych kanałach informacyjnych TVP. Takie kłamstwa i sztucznie przesadzone zainteresowanie są dla niektórych po prostu niebezpieczne.

To wszystko co mam do powiedzenia w tych sprawach. Mój brat nie wypowiada się publicznie.

